



BIBLJOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ – 60

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI



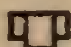
PRZYCZYNY UPADKU PAŃSTWA POLSKIEGO



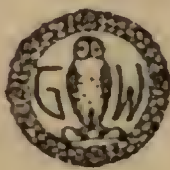
NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA – LUBLIN – ŁÓDŹ – POZNAŃ
KRAKÓW, – G. GEBETHNER I SPÓŁKA

BIBLJOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ – 60

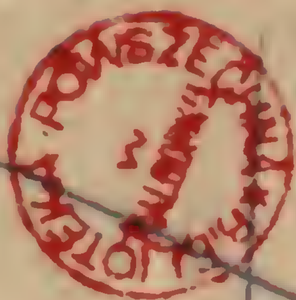
WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

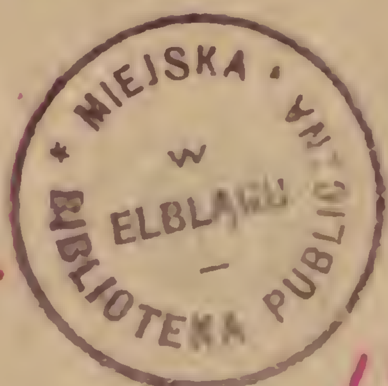


PRZYCZYNY UPADKU PAŃSTWA POLSKIEGO



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ
KRAKÓW, — G. GEBETHNER I SPÓŁKA.





Druk F. Wyszyńskiego i S-ki, Warszawa, Zgoda 5.

1921.

Historjografja rosyjska i niemiecka upadek państwa polskiego przypisuje niezdolności szlachty do życia niepodległościowego. Szlachta polska, — według tej historjografji, — stawszy się klasą rządzącą, zniszczyła wszystkie podstawy państwowości i spowodowała w kraju anarchję; fanatyzmem i despotyzmem, przejawiającemi się w nietolerancji religijnej i ucisku ludu, uniemożliwiła rozwój życia społecznego. Wchłonięcie Polski w skład organizmów politycznych silnych i zdrowych było — zdaniem historyków rosyjskich i niemieckich — aktem konieczności i sprawiedliwości dziejowej.

Niewątpliwie, że w Polsce istniała anarchja, że panował w niej fanatyzm katolicki i ucisk włościan. Niezaprzeczonym jednak również jest faktem, że nie tylko w Polsce panował bezrząd, ucisk religijny i społeczny. Anarchja w pewnych okresach czasu istniała w każdem z państw europejskich, tak w Anglji i Francji, jak Niemczech i Rosji, wszędzie też panował ucisk religijny i społeczny, w wyższym nawet stopniu, niż w Polsce. Nie przeszkadzało to jednak tym państwom istnieć i rozwijać się — ku pożytkowi lub utrapieniu ludzkości.

Historja beztendencyjna musi stwierdzić, że upadek państwowości polskiej spowodowało nie co

innego, jak zaborczość silniejszych fizycznie mocarstw sąsiednich. Winą było Polski, że nie posiadała dość sił do zwalczenia tej zaborczości.

Słabość Polski, jako państwa, wypływała z dwóch źródeł: z ułomnych urządzeń politycznych i z wadliwej organizacji społecznej. Jedyny organ centralny rządu polskiego — król, skutkiem elekcyjności tronu, ogołocony został z prerogatyw, niezbędnych dla utrzymania w państwie spójni wewnętrznej i siły. Stracił również powagę centralny organ władzy prawodawczej — sejm, gdy od połowy w. XVII nastał zwyczaj zrywania obrad przez protest (l i b e r u m v e t o) nawet jednego posła. Z powodu częstego zrywania sejmów lub rozchodzenia się ich bez uchwał, atrybucje niefunkcjonującego organu prawodawczego przywłaszczyły sobie zjazdy szlacheckie prowincjonalne, zwane sejmikami. Rządy sejmikowe były wyrazem doprowadzonej do ostateczności decentralizacji, rozbiciem jedności sił państwowych. Usunięcie mieszczan od udziału w sejmie i od obejmowania urzędów państwowych pociągnęło za sobą zanik stanu trzeciego, tak potężnego na zachodzie Europy. Pozbawienie chłopów wolności osobistej, własności gruntów i opieki państwowej hamowało rozwój sił moralnych masy ludowej i osłabiało jej wytwórczość ekonomiczną.

Monarchowie sąsiedni dostatecznie oceniali korzyści, jakie osiągnąć mogli z wadliwej organizacji państwa polskiego. Umową berlińską z r. 1791 dwory: rosyjski i pruski zobowiązały się czuwać nad niezmiennością ustroju Polski. To samo miał na widoku aljans trzech czarnych orłów, zawarty w r. 1732 pomiędzy cesarzem niemieckim Karolem VI, królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem I i imperatorową rosyjską Anną Iwanówną. Czarne orły, zwłaszcza rosyjski, który już w pierwszej ćwierci w. XVIII, podczas wojny północnej, zatopił swe

szpony w organizmie Polski, nie dopuszczą do wzmożenia się jej zapomocą reform polityczno-społecznych.

Podczas najwyższego poniżenia Polski, za panowania narzuconego jej przez Rosję króla Augusta III Wettina, około połowy wieku XVIII-go, występują najprzód jednostki, następnie grupy społeczne i podejmują zabiegi około dźwigania sprawy publicznej. Budzi się ruch umysłowy, publicystyka głosi krytykę istniejącego porządku, organizuje się stronnictwo polityczne, dążące do przekształcenia Polski w państwo rządne i silne. Na polu odrodzenia umysłowego i uświadamiania politycznego szlachty największą zasługę położył ksiądz Stanisław Konarski, reformator szkół pijarskich, autor dzieła, w którem wykazał przyczyny bezrządu i upadku państwa. Literatura polityczna wystąpiła przeciwko elekcjom królów, obnażyła wadliwość obrad sejmowych, ujmowała się za mieszczaństwem i ludem, zalecała reformy skarbu i wojska. Zabiegi około przeniesienia pomysłów reformatorskich na grunt praktyczny podjęli książęta Czartoryscy, stanowiący z rodziną i przyjaciółmi politycznymi stronnictwo, zwane „familją“. Dla przeprowadzenia swego programu nawiązali oni stosunki z Rosją. Zamierzali przy pomocy dworu rosyjskiego wprowadzić na tron polski jednego z członków swej rodziny i pozyskać w ten sposób przewagę w kraju. Zabiegi w tym kierunku ułatwił im krewniak, urodzony z Czartoryskiej, młody Stanisław August Poniatowski, przebywający w Petersburgu w charakterze członka ambasady angielskiej, będący w łaskach żony następcy tronu rosyjskiego, późniejszej imperatorowej Katarzyny II.

W bezkrólewiu po śmierci Augusta III († 1763) Czartoryscy, poparci przez Rosję, która nawet udzieliła im swych wojsk, owładnęli sejmem i zamierzali przeprowadzić na nim reformy, poczynając od uporządkowania obrad przez zniesienie l i b e r i v e t o.

Spotkali się w tych zabiegach z przeszkodą, której nie przewidywali: z oporem czarnych orłów— Rosji i Prus. Ambasadorowie tych mocarstw zakomunikowali im poufnie, że lubo popierać będą do tronu ich kandydata, na zniesienie liberi veto nie zezwolą. Nie mogąc przeprowadzić programu reformy w zupełności, Czartoryscy zrealizowali go na tym sejmie częściowo, o ile pozwalały Prusy, a zwłaszcza główna ich protektorka, Rosja. Sądzili, że dokonają reszty w przyszłości, gdy będą mieli na tronie członka swej rodziny.

Na żądanie Katarzyny II obrany został królem Stanisław August Poniatowski.

Po obiorze Stanisława Augusta Czartoryscy zamierzali wyemancypować się z pod wpływu Rosji: była im już niepotrzebna, a nawet szkodliwa, skoro nie pozwalała na reformy. Rosja, dostrzegłszy to, wypowiedziała „familji" walkę i dla opanowania Polski użyła środków najbezwzględniejszych.

Ambasador rosyjski, książę Repnin, w imieniu swego dworu zażądał od rządu polskiego równouprawnienia z katolikami innych chrześcijan, tak zwanych dysydentów (dissidentes de religione), do których należeli i współwyznawcy Rosjan, t. j. prawosławni. Rzecz znamienna, że za dysydentami ujmowała się teraz ta sama Rosja, która przyczyniła się do ich gnębienia w Polsce: car Piotr Wielki narzucił sejmowi z r. 1717 prawo, zabraniające królowi nadawania łask niekatolikom, oraz nie pozwalające im budować swych świątyń.

Repnin, spotkawszy się z protestem przeciwko mieszaniu się Rosji do spraw wewnętrznych Polski, namówił dysydentów do buntu, t. j. do zawiązania konfederacji i wezwania protekcji imperatorowej, oraz królów: pruskiego, szwedzkiego, angielskiego i duńskiego. Dla pozyskania uległości Stanisława Augusta, zbuntował przeciwko niemu ogół szlachty katolickiej, skutkiem czego król, lękając się detronizacji, wzamian za utrzymanie go na tronie, zgodził się na

popieranie planów rosyjskich we wszystkiem, a więc i w sprawie dysydenckiej.

Na żądanie ambasadora dla rozstrzygnięcia sprawy dysydenckiej zwołany został sejm. Opozycję, protestującą na tym sejmie przeciwko mieszaniu się imperatorowej do spraw wewnętrznych Polski, Repnin, mający do swej dyspozycji konsystujące w Polsce wojska rosyjskie, złamał. Kazał dwóch biskupów, hetmana i posła uwięzić i pod eskortą wojskową wywieźć w głąb Rosji. Sejm, steroryzowany przez ambasadora, zadośćuczynił wszystkim jego żądaniom: nie tylko uchwalił równouprawnienie dysydentów z katolikami, lecz potwierdził główne źródła nieszczęść Polski: elekcyjność tronu, liberum veto i wyłączność przywilejów szlacheckich, wykluczającą polepszenie bytu mieszczan i chłopów. Równouprawnienie dysydentów i owe źródła nieszczęść, przezwane prawami kardynalnemi, ujęte w formę traktatu pomiędzy Polską a imperatorową, nie mogą być uchylone lub zmienione bez zezwolenia Rosji. W taki sposób narzuconą została Polsce tak zwana gwarancja rosyjska, pozbawiająca ją możności wewnętrznego przekształcania się w duchu potrzeb istotnych.

Uchwały tego sejmu, zwane konstytucją Repninowską, pogrzebały program Czartoryskich i, w interesie Rosji, ugruntowały niemoc Polski.

Ogół szlachty katolickiej, dotknięty gwałtami Rosji, porwał za broń. W r. 1768 w miasteczku Barze, na Rusi, zawiązała się konfederacja w celu oswobodzenia Polski od despotyzmu rosyjskiego.

Repnin rzucił na konfederatów wojska imperatorowej. Z poduszczenia Rosji lud prawosławny na Rusi chwycił za nóż i sprawił rzeź, której pastwą stał się żywioł szlachecki polsko-katolicki. Wielkiem poparciem dla konfederacji była wojna, wypowiedziana Rosji przez Turcję, oraz pomoc, udzielana jej przez Francję. Z drugiej strony król pruski, Fryderyk II, który przedtem zachęcał Kata-

rzynę II do protegowania dysydentów polskich, obecnie, w innych celach, niż Francja i Turcja, w zamiarze spotęgowania i wyzyskania chaosu Polski, potajemnie wspierał ruch barski, dostarczając mu własnych oficerów i zachęcając do wytrwałości. Jednocześnie ten sam Fryderyk II, w porozumieniu z Austrją, układał plany rozbioru Polski i projekty w tym względzie zakomunikował dworowi rosyjskiemu. Katarzyna II, dążąca do owładnięcia całą Polską, na pomysły pruskie dała odpowiedź wymijającą, przedsięwzięła nawet środki dla niedopuszczenia rozbioru; wkońcu jednak, zaniepokojona zbliżaniem się Austrji do Turcji, propozycję podziału przyjęła. Na początku r. 1772 stanęła konwencja podziałowa pomiędzy Rosją, Prusami i Austrją. Rosja zagarnęła około 1700, Austrja 1500, Prusy blisko 660 mil kwadratowych. Najdotkliwszą dla Polski była strata pomorza nadbaltyckiego, które, z wyjątkiem Gdańska i Torunia, przeszło pod berło Fryderyka II. Nabytek ten, łączący Prusy wschodnie z Brandeburgją, stał się podwaliną potęgi Hohenzollernów.

Stanisław August, straciwszy nadzieję pozyskania interwencji zagranicznej, pod groźbą detronizacji na żądanie trzech dworów zwołał sejm, mający traktować z niemi w sprawie rozbioru. Sejm ten (1773-75), steroryzowany przez ambasadora rosyjskiego, barona Stackelberga, uległ żądaniom: podpisał traktaty rozbiorowe i przyjął narzuconą mu nową formę rządu, podobną do Repninowskiej. Do dawniejszych praw kardynalnych dodano: królem może zostać tylko Polak rodowity, komput wojska stałego liczyć ma 30000 głów, stałym rządem będzie tak zwana Rada nieustająca (Consilium permanens), złożona z króla, senatorów i przedstawicieli stanu szlacheckiego. Aktem osobnym (acte séparé) imperatorowa nową konstytucję zagwarantowała w taki sam sposób, jak prawa kardynalne, narzucone dawniej przez Repnina.

Konstytucja Stackelbergowska miała na celu utrzymanie nadal niemocy Polski i utrwalenie zależności jej od Rosji.

Pod wrażeniem katastrofy rozbiorowej naród podjął zabiegi nad wzmocnieniem swych sił umysłowo-moralnych i materjalnych. Pracy umysłowo-moralnej przewodniczyła ustanowiona w r. 1773 Komisja Edukacyjna, najwcześniejsze w Europie ministerjum oświecenia. Wybitniejsi obywatele podejmowali bez przymusu prawnego reformy stosunków włościańskich. Zabiegano około podniesienia miast i stworzenia przemysłu krajowego. Literatura polityczna uświadamiała, że dla wprowadzenia postępu na drogę prawidłową trzeba reform, odpowiadających interesom narodu i państwa: dziedziczności tronu, stanowienia uchwał sejmowych większością, równouprawnienia zę szlachtą mieszczaństwa, oczynszowania i oświaty włościan, wzmocnienia obrony krajowej i t. p. Pomimo tego, działalność społeczna zamknąć się musiała w granicach, zakreślonych przez konstytucję, narzuconą i zagwarantowaną. Stackelberg czuwał nad nietykalnością tej konstytucji. Projekt kodeksu praw, opracowany przez Jędrzeja Zamoyskiego, staraniem Stackelberga na sejmie r. 1780 upadł dlatego, że poważył się przemawiać na korzyść mieszczan i włościan. Losy tego projektu dawały dowód, że największym szkopułem w rozwoju wewnętrznym jest gwarancja; że nawoływania opinji do reformy stosunków nie znajdą urzeczywistnienia dopóty, dopóki warunki polityki zewnętrznej nie pozwolą Polsce wyzwolić się z pod panowania rosyjskiego.

Po dwunastu latach rządów Stackelbergowskich zaszły w świecie politycznym wypadki, które otwierały Polsce widoki na lepszą przyszłość.

W r. 1787, w przededniu wojny z Turcją, imperatorowa przesłała Stanisławowi Augustowi na ręce Stackelberga warunki przymierza z Polską. Proponowała traktat, poręczający całość terytorjalną

państw sprzymierzonych i obowiązujący do pomocy wzajemnej w razie niebezpieczeństwa zewnętrznego. W sierpniu tegoż roku Turcja, nękana udręczeniami dworu petersburskiego, wypowiedziała wojnę Rosji. W początkach roku następnego, w myśl dawniejszych układów z Katarzyną II, Austrja wypowiedziała wojnę Turcji. Król szwedzki, Gustaw III, dla wyzwolenia się z pod wpływu Rosji, zerwał z nią stosunki dyplomatyczne i rozpoczął kroki wojenne. Prusy, w przymierzu z Anglją i Holandją, gotowe były wspierać Turcję.

Śród takich warunków politycznych otwierały się Polsce dwie drogi: wejść w przymierze z imperatorową i wziąć udział w wojnie przeciwko Turcji, albo też, korzystając z kłopotów Rosji, wyzwolić się z pod jej wpływu i odzyskać stanowisko państwa niezależnego.

O wyborze drogi zdecydować miał sejm, przypadający w jesieni r. 1788.

Skoro tylko sejm ukonstytuował się, poseł pruski oznajmił mu, że król Fryderyk Wilhelm II protestuje przeciwko przymierzu Polski z Rosją, ze swej zaś strony ofiaruje jej aljans, dostateczny do osłonięcia obu państw przed niebezpieczeństwem. Jakoż 29 marca r. 1790 stanął traktat odporny prusko-polski. Poręczał on dotychczasowe posiadłości obu państw, oraz obronę wzajemną, na wypadek, gdyby jedna ze stron sprzymierzonych była przez kogokolwiek zaczepioną.

Traktat prusko-polski zburzył panowanie w Polsce wpływów rosyjskich.

Sejm zniósł konstytucję Stackelbergowską i zajął się obmyśleniem ustawy rządowej, odpowiadającej potrzebom państwa samodzielnego. Na sesji sejmowej 3 maja r. 1791 bez zachowania zwykłych formalności obradowych przeprowadzoną została nowa konstytucja. Zagwarantowała ona tolerancję religijną, zbliżyła prawnie mieszczaństwo do szlachty, rozciągnęła opiekę rządową nad umowami dziedzi-

ców z włościanami, zapewniła wolność osobistą przybyszom zagranicznym. Zniosła liberum veto i zaprowadziła dziedziczność tronu w rodzinie elektora saskiego. Władzę wykonawczą powierzała królowi z ministrami odpowiedzialnymi. Po upływie dwudziestu pięciu lat ustawa rządowa poddaną zostanie rewizji na sejmie konstytucyjnym.

Zapał narodu dla ustawy rządowej przeszedł wszelkie oczekiwania. Zagranicą konstytucja zrobiła wrażenie najlepsze. Podziwiali ją mężowie stanu jak, Sièyes i Burke. Z państw zaborczych Prusy i Austrja zachowały się względem niej najprzychylniej. Niezadowoloną była Rosja: dwór petersburski czekał tylko na zakończenie wojny tureckiej, żeby rozpocząć akcję przeciwko Polsce. Wybór środków dla dokonania zemsty ułatwili imperatorowej magnaci polscy.

Paru magnatów, niezadowolnionych z zaprowadzenia dziedziczności tronu, udało się do Petersburga z prośbą o pomoc w wywróceniu konstytucji. Spisali tam akt konfederacji, wrzekomo zawiązanej przez naród polski w miasteczku Targowicy, i błagali imperatorową o poparcie w przywróceniu swobód szlacheckich. Rosyjscy mężowie stanu wypracowali plan wtargnięcia wojsk imperatorowej w kraje polskie i przygotowali deklarację z wykładem powodów tego czynu. Deklaracja oskarżała Polskę o złamanie traktatów z Rosją, o nieprawne wywrócenie rządu, zagwarantowanego przez imperatorową i t. p. Katarzyna II, zadość czyniąc błaganiom wielkiej liczby Polaków znakomitego rodu i stanowiska, związanych w konfederację, wysyła swoje wojska dla przywrócenia swobód polskich.

Podejmując najazd, Rosja lękała się przeszkód ze strony Prus, związanych z Polską obowiązkami traktatu z 29 marca r. 1790, oraz ze strony Austrji, która przychylności swej dla konstytucji 3 maja nie zmieniła. Niebawem imperatorowa znalazła sprzymierzeńca w wypadkach politycznych na zachodzie Europy.

Syn i następca zmarłego cesarza Leopolda, Franciszek II, przygotowywał się do wojny z rewolucją francuską. Katarzyna zachęcała go do uzbrojeń, przyrzekała mu nawet pomoc, iżby, zaprzątnięty sprawami francuskiemi, nie mógł przeszkodzić najazdowi rosyjskiemu na Polskę. W kwietniu r. 1792 Zgromadzenie Narodowe francuskie wypowiedziało Austrji wojnę. Cesarz stracił możność przeszkodzenia zamiarom Rosji; samych Prus imperatorowa nie lękała się, gotowa dopuścić je do korzyści z najazdu na Polskę. Okoliczności te przyśpieszyły decyzję imperatorowej w sprawie polskiej. W maju r. 1792 poseł imperatorowej doręczył rządowi polskiemu deklarację o wtargnięciu wojsk imperatorowej.

Polska, nie mogąc liczyć na pomoc Austrji, zwróciła się do Prus o wykonanie traktatu z dnia 29 marca r. 1790. Król Fryderyk Wilhelm dopuścił się zbrodni wiarołomstwa: oświadczył, że nie poczuwa się do obowiązku bronienia Polski przed skutkami konstytucji 3-go maja, ustanowionej bez jego współudziału i wiedzy. Rychło potem zgłosił się do dworu rosyjskiego o udział w nowym rozbiorze Polski, do której wprowadził swe wojska. Domagał się tego udziału pod pretekstem pokrycia kosztów, należnych mu za zwalczanie, łącznie z Austrją, rewolucji francuskiej.

Prusy zagarnęły Gdańsk, Toruń i 1060 mil kwadratowych zachodniego obszaru Polski, imperatorowa 4550 mil ziem ruskich. Sejm, zwołany w r. 1793 do Grodna, zmuszono do podpisania traktatów rozbiorowych i przywrócenia konstytucji Stackelbergowskiej.

Odpowiedzią na drugi rozbiór Polski było powstanie narodowe w r. 1794 pod naczelnictwem generała Tadeusza Kościuszki. Rzuciło ono rękawicę samej Rosji, nie wyzywając Prus. Pomimo tego król pruski, bez wypowiedzenia Polsce wojny, udzielił imperatorowej posiłków, a nawet osobiście kierował oblężeniem Warszawy. Po klęsce, jaką Kościuszko

poniósł pod Maciejowicami, po zdobyciu przez Rosjan Warszawy, nastąpił ostatni rozbiór Polski, w którym wzięła udział i Austrja. Imperatorowa zagarnęła resztę ziem ruskich i Litwę; Austrji przypadł obszar pomiędzy rzekami: Pilicą, Wisłą i Bugiem; Prusy zajęły kraj pomiędzy Pilicą, Bugiem i Niemnem.

Stanisław August podpisał akt abdykacji 25 listopada r. 1795, w rocznicę swej koronacji i w dzień imienin imperatorowej.

Wtedy, gdy Polska usiłowała wyjść z anarchji i wzmocnić się, związek czarnych orłów nie dopuścił do uzdrowienia jej organizmu. Rosja wszelkiemi sposobami podtrzymywała niemoc Polski, narzucając jej konstytucje, gwarantujące elekcyjność tronu, liberum veto i wyłączność przywilejów szlacheckich. Nie pozwalała na nic, co mogło wzmocnić Polskę. Nie ulega wątpliwości, że tak samo, jak nie dopuszczała do naprawy bytu mieszczaństwa i chłopów, nie pozwoliłaby na równouprawnienie z katolikami dysydentów, gdyby je podjęła sama Polska.

Katastrofę drugiego rozbioru spowodowała konstytucja 3-go maja, t. j. akt niepodległościowy w związku z dążnością do wzmocnienia sił Polski zapomocą wielkich reform w budowie rządu i w układzie społecznym.

Upadek niepodległości polskiej nastąpił wtedy, gdy szlachta, wyleczona ze skłonności anarchicznych, zaprowadzała rząd silny monarchiczny, równouprawniała ze sobą mieszczaństwo i udoskonalała stosunki włościańskie. Przypadł w dobie rozkwitu żywotności szlachty.

Rosji nie na rękę była Polska nawet w granicach, wykreślonych drugim rozbiorem, obejmująca około 3830 mil kwadratowych z czterema miljonami ludności. Jeden z najwybitniejszych ówczesnych działaczy rosyjskich, książę Bezborodko, w liście do

Repnina, datowanym 25 listopada r. 1794 (vet. st.), w następujący sposób uzasadnia konieczność unicestwienia Polski.

„Zaraz po wybuchu buntu polskiego (tak Bezborodko kwalifikuje powstanie Kościuszkowskie), wzięliśmy pod rozwagę rezultaty tej sprawy. Niepodobna, żeby Polacy byli naszymi przyjaciółmi, zwłaszcza po rozbiorze r. 1793. Ile razy podjęlibyśmy wojnę z Turcją, porozumieliby się oni z Prusakami i szkodziliby nam... Polska z powodu swej szczupłości terytorjalnej nie mogłaby już być barjerą (un état intermédiaire) pomiędzy nami, a sąsiadami. Obok tego trzeba mieć na uwadze i to, że sposób myślenia Polaków, zwłaszcza młodych, mógłby łatwo rozpowszechnić się, jak zaraza; że swobody włościan i t. p. podrażniłyby ludność naszą, używającą tego samego prawie języka i mającą podobne obyczaje. Naodwrót: bezpośrednie sąsiedztwo z Austrją i Prusami nie może być dla nas niebezpieczne, albowiem państwa te, zwaśnione i nienawidzące się, nigdy się z sobą nie połączą. Rosja zaś, silniejsza od każdego zosobna, zawsze jedno z nich mieć będzie po swej stronie. Rzeczone względy wpłynęły na decyzję unicestwienia Polski i podział jej ziem".

